

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 grudnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Elżbieta Kuczyńska
Sędziowie	:	SA Magdalena Pankowicz (spr.) SO del. Bogusław Suter
Protokolant	:	Urszula Westfal

po rozpoznaniu w dniu 6 grudnia 2013 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. W.**

przeciwko (...) **w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Suwałkach

z dnia 4 czerwca 2013 r. sygn. akt I C 582/12

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- a) **w punkcie 1 o tyle, że zasądza kwotę 70.000 (siedemdziesiąt tysięcy) zł;**
- b) **w punkcie 2 o tyle, że zasądza rentę po 1.400 (jeden tysiąc czterysta) zł;**
- c) **w punkcie 5 w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powódki 7.200 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;**
- d) **w punkcie 6 w ten sposób, że nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Suwałkach 7.915 zł brakujących kosztów sądowych;**

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki 2.700 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

IV. nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Suwałkach 2.860 zł brakujących kosztów sądowych i nie obciąża nimi powódki w pozostałej części.

UZASADNIENIE

Powódka K. W. wystąpiła przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W. z pozwem o zapłatę na jej rzecz zadośćuczynienia w kwocie 180.000 zł oraz renty po 1.850 zł miesięcznie oraz kosztów procesu. Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Suwałkach zasądził od pozwanego na rzecz powódki 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia, rentę po 800 złotych miesięcznie, poczynając od dnia 29 września 2012 r.; oraz rozstrzygnął o kosztach procesu.

Powyższy wyrok zapadł w oparciu o następujące ustalenia faktyczne i ocenę prawną.

W wypadku drogowym, który miał miejsce 30 września 2000 r. K. W. doznała obrażeń ciała w postaci zmiążdżenia lewego podudzia od połowy w dół z amputacją pourazową, rozległych ubytków skóry na lewym udzie i prawym, złamania miednicy, złamania nosa, licznych otarć naskórka na obydwu kończynach górnych, stłuczenia kręgosłupa, stłuczenia jamy brzusznej, powodując trwałe kalectwo. Przez okres od 30 września 2000 r. do 26 czerwca 2001 r. była hospitalizowana w S. i B., gdzie poddawana była licznym zabiegom leczniczym rehabilitacyjnym. W roku 2009, na skutek w/w zdarzenia K. W. miała usuniętą nerkę. Wyrokiem skazującym od sprawcy wypadku zasądzono na rzecz powódki nawiązkę w wysokości 7.000 zł.

Od czasu wypadku do chwili obecnej porusza się na wózku inwalidzkim, nie jest w stanie używać protezy, z uwagi na sztywność kończyny prawej. Jej uszczerbek na zdrowiu wynosi 100%. Pozostaje pod stałą opieką poradni ortopedycznej i nefrologicznej. Został u niej stwierdzony znaczny stopień niepełnosprawności i w związku z tym wymaga kształcenia zawodowego w systemie nauczania przewidzianego dla uczniów niepełnosprawnych, zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze oraz pomoce techniczne ułatwiające jej funkcjonowanie. Zachodzi konieczność stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby. Ponadto istnieją wskazania do wykonywania pracy zawodowej w warunkach pracy chronionej oraz rokowania co do kierowania pojazdami mechanicznymi. Przybliżony koszt dostosowania samochodu używanego przez osobę niepełnosprawną niezdolną do posługiwania się nogami wynosi 5.600 zł, zaś kurs nauki jazdy dla osób niepełnosprawnych wynosi 2.000 zł.

Powódka w dacie zdarzenia miała 15 lat, kształciła się w techniku krawieckim w S., gdzie uzyskiwała średnie oceny. Po wypadku podjęła edukację w trybie nauczania indywidualnego w liceum ogólnokształcącym w klasie o profilu ogólnym oraz złożyła egzamin maturalny. Nie ma wyuczonego zawodu, przed wypadkiem nie miała sprecyzowanych planów na przyszłość. Po wypadku nie pracowała zarobkowo, chciała ukończyć kurs zawodowy, jednak budynki, w których odbywały się szkolenia, nie były przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Aktualnie brak jest ofert pracy w warunkach (...) dla osób o znacznej niepełnosprawności.

Poszkodowana wychowywała się w rodzinie wieloosobowej – ma 1 brata i 8 sióstr. Aktualnie od kilku lat, pięć sióstr przebywa za granicą (Anglia) – mają wykształcenie podstawowe i średnie, mieszkają w wynajmowanych mieszkaniach. Pozostałe rodzeństwo przebywa w Polsce.

Po wypadku, od lipca 2006 r. do grudnia 2009 r. (nieregularnie) K. W. korzystała z pomocy finansowej Miejskiego Ośrodka Pomocy w S. w postaci: zasiłku celowego na zakup żywności w kwocie 4.620 zł, zasiłku celowego na zakup odzieży w kwocie 600 zł (listopad 2006 r.) oraz zasiłku celowego na zaspokojenie innych potrzeb w kwocie 100 zł (sierpień 2005 r.). W roku 2005 korzystała ze środków PFRON-u do kwoty 3.770 zł na dofinansowanie sprzętu komputerowego oraz oprzyrządowania, zaś w roku 2008 udzielono jej dofinansowania w kwocie 10.006,08 zł na przystosowanie łazienki z w.c. oraz kuchni do potrzeb wynikających z niepełnosprawności. W roku 2011 r. dochód K. W. wynosił 7.303,26 zł.

Aktualnie powódka pobiera rentę po 597,23 zł netto, zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 153 zł miesięcznie oraz zasiłek rodzinny. Otrzymuje pomoc finansową od rodzeństwa oraz matki (ok. 600 zł miesięcznie), jak też alimenty na rzecz dziecka. Po wypadku przez kilka lat mieszkała razem z matką, a 4-5 lat temu został jej przyznany lokal socjalny. Od

2009 r. korzysta z pomocy osób trzecich, które świadczą jej średnio 2 razy w tygodniu płatne usługi w domu, np. przy myciu okien, wyniesieniu śmieci, sprzątaniu, zrobieniu drobnych zakupów, praniu i prasowaniu pościeli, zawieszeniu firanek, itp. Koszt tej pomocy wynosi 10 zł za 1 godzinę, a miesięcznie stanowi równowartość kwoty około 200 – 300 zł.

Towarzystwo (...) S.A. Warta w W. jako reprezentant na obszarze Polski odpowiedzialnego za skutki wypadku zagranicznego zakładu ubezpieczeń wypłacił na rzecz powódki zadośćuczynienie – łącznie 110.000 zł: 27 marca 2001 r. 70.000 zł, 28 marca 2001 r. 30.000 zł, a 12 grudnia 2000 r. 10.000 zł. W toku postępowania pozwany wypłacił powódce kwotę 70.000 zł i w tym zakresie postępowanie zostało umorzone.

Sąd Okręgowy wskazał, że legitymacja bierna pozwanego (...)w W. wynika z art. 123 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r., nr 124 poz. 1152). Sama zasada odpowiedzialności pozwanego nie była sporna.

Po analizie przesłanek zasądzenia renty na podstawie art. 444 § 2 k.c. ocenił, że nie jest to świadczenie o charakterze socjalnym, a stanowi formę naprawienia szkody pozostającej w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem sprawczym. Przyjął, że powódce należy się renta z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej. Ponieważ w chwili wypadku nie pracowała zarobkowo, rozważył jej wysokość przyjmując, że w normalnym rozwoju wypadków, gdyby nie doznała szkody, podjęłaby pracę zarobkową.

W tym czasie powódka miała 15 lat, uczęszczała do technikum krawieckiego. To, jak potoczyłoby się jej życie, wymaga prognozy dotyczącej jej ówczesnej sytuacji, jak i sytuacji przyszłej. Sąd Okręgowy wskazał, że z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że ukończyłaby technikum zawodowe (na skutek wypadku przerwała naukę). Po wypadku ukończyła szkołę średnią o profilu ogólnym i w konsekwencji ukończenie szkoły nie gwarantowało powódce zdobycia wykształcenia i możliwości uzyskiwania realnych dochodów. Gdyby nie doznała szkody, najprawdopodobniej kształciłaby się i uzyskała wykształcenie porównywalne z wykształceniem jej najbliższej rodziny. W świetle poczynionych ustaleń odnośnie sytuacji materialnej i rodzinnej siostry powódki B. H., zeznającej w niniejszej sprawie w charakterze świadka, Sąd przyjął, że powódka uzyskiwałaby najprawdopodobniej wykształcenie średnie (nie wyższe) i miałaby zawód, który premiowałby ją jako pracownika i w konsekwencji byłaby zdolna do podjęcia zatrudnienia. Jednak w realiach lokalnego rynku pracy, wynagrodzenie, jakie mogłaby uzyskiwać, nie przekraczałoby wynagrodzenia niższego od średniego dla sfery produkcyjnej i odpowiadającego średniej dla osób młodych, podejmujących zatrudnienie bezpośrednio po ukończeniu szkoły. Z uwagi na powyższe, a także na poziom wykształcenia i kwalifikacji zawodowych powódki oraz aktualną sytuację na rynku pracy i na terenie, na którym powódka zamieszkuje (stopień bezrobocia jest tu wyższy niż w kraju), kwotą, o której można powiedzieć, że wyznacza możliwości zarobkowe powódki, jest wynagrodzenie minimalne, tj. 1.500 zł. Możliwe, że zdrowa powódka wyjeżdżałaby za granicę, tak jak czyni to część jej rodziny i tam pracowała, jednak prognoza w tej materii jest dosyć niejasna, stąd też Sąd nie dokonał alternatywnej analizy tego wariantu życia powódki.

Powódka nie wskazała daty początkowej renty. Sąd przyjął zatem, że domaga się jej od dnia wytoczenia powództwa, czyli 23 lipca 2012 r. Wynagrodzenie minimalne w 2012 r. wynosiło 1.500 zł brutto, tj. 1.111,86 zł netto (por. odpowiednio rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 2011 r. w sprawie minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2012 r. – Dz. U. nr 192, poz. 1141). Kwotę tę zredukował o zasiłek pielęgnacyjny (153 zł) oraz rentę z tytułu niezdolności do pracy wypłacaną przez ZUS w wysokości (około 600 zł) – łącznie kwotę około 753 zł. Kwotę tę wyrównał do poziomu, który by dawał powódce zbliżone warunki utrzymania, jakie miałyby, gdyby pracowała i dlatego zasądził 800 zł miesięcznie.

Odnośnie zadośćuczynienia wskazał, że przepis art. 445 k.c. przewiduje dopuszczalność żądania odszkodowania pieniężnego m. in. w przypadku uszkodzenia ciała bądź wywołania rozstroju zdrowia. Przytoczył kryteria oceny zadośćuczynienia wskazując, że wyznacza jego wielkość m.in. wiek, rozmiar doznanej krzywdy, następstwa zabiegów medycznych, nasilenie i długotrwałość cierpień fizycznych, negatywne zmiany w psychice. Podstawowym jego celem jest złagodzenie krzywdy w postaci negatywnych przeżyć związanych z cierpieniami fizycznymi i psychicznymi lub

następstwami uszkodzenia ciała, które powodują wyłączenie z normalnego życia, uniemożliwiają pełne możliwości zarobkowania.

Powódka doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 100%. W związku z obrażeniami narządu ruchu odczuwała znaczne dolegliwości bólowe kończyn i złamanej miednicy, uczucie drętwienia kończyn, obrzęki kończyny dolnej prawej i kikuta lewej kończyny dolnej. Zabiegi operacyjne odbywały się w znieczuleniu, po zabiegach dominujący był ból o różnym natężeniu. Dolegliwości bólowe związane ze złamaniami kończyny i miednicy stopniowo zmniejszały się stabilizując na obecnym poziomie. Bezpośrednio po wygojeniu kikuta prawego uda pojawiły się tzw. bóle fantomowe utrzymujące się do dnia dzisiejszego. Miała uczucie sztywności stawów biodrowego, kolanowego i skokowego prawej kończyny dolnej a także różnego rodzaju zaburzenia czucia kończyny w postaci zniesienia czucia, przeczulicy, związane z uszkodzeniem nerwu kulszowego i istotnymi zaburzeniami ukrwienia prawej kończyny dolnej. Te obrażenia i ich następstwa spowodowały znaczne cierpienia i uciążliwości z uwagi na niemożność swobodnego przemieszczania się, a jedynie na wózku inwalidzkim. Stąd powódka zdana jest na stałą pomoc i opiekę innych osób w zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych. Wymaga korzystania z systematycznych zabiegów rehabilitacji lub kontroli specjalistycznych, co wiąże się koniecznością zapewnienia dojazdów do placówek medycznych odpowiednim środkiem transportu. Niepełnosprawność powódki wyklucza możliwość swobodnego poruszania się przy użyciu kul łokciowych. Powyższe dysfunkcje mają charakter nieodwracalny. Wymaga korzystania z protezy lewej kończyny dolnej, wózka inwalidzkiego i ewentualnie kul łokciowych.

Wszystkie przedmioty ortopedyczne dla pacjentów trwale niepełnosprawnych są bezpłatne w ramach ubezpieczenia w NFZ, ale tylko do wysokości ustalonych limitów i nie częściej niż raz na okres ustalony decyzją NFZ. Naprawy protez są możliwe w ramach ustalonych limitów finansowych (zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 29 sierpnia 2009 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu zaopatrzenia w wyroby medyczne będące przedmiotami ortopedycznymi oraz środki pomocnicze limit na wózek inwalidzki aluminiowy z systemem szybkiego demontażu kół wynosi 450 zł raz na 5 lat. Limit na protezę kończyny dolnej przy amputacji na wysokości 1/3 bliższej uda wynosi 1.800 zł raz na 3 lata, na 12 pończoch kikutowych 17 zł raz na 3 lata. Różnicę pomiędzy faktyczną ceną sprzętu a limitem NFZ pokrywa pacjent, w zależności od jakości sprzętu i wymagań chorego). Sąd podzielił wnioski opinii biegłego z zakresu (...), w szczególności w części opisującej uszkodzenia ciała doznane przez powódkę i ich skutki w sposób jednoznaczny powiązane z wypadkiem.

Zadośćuczynienie wypłacone powódce bezpośrednio po wypadku, kiedy poddawana była intensywnemu leczeniu i rehabilitacji, Sąd uznał za wystarczające. Przed wytoczeniem powództwa, powódka uzyskała z tego tytułu 110.000 zł i były to realia sprzed akcesji Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej, kiedy siła nabywcza waluty polskiej była wyższa, a ceny niższe. Kwotę wcześniej wypłaconą powódce zwaloryzował o 1/3 i uznał, że w ówczesnych realiach zadośćuczynienie rekompensowało cierpienia powódki, które były jej udziałem w poprzednim czasie. Jednak wskazał, że stan zdrowia powódki nie jest stabilny i nie doszło do urzędzenia jej egzystencji, które chroni ją przed bólem, traumą i ciągłymi codziennymi dyskomfortami. Zakres amputacji jednej z nóg powódki czyni niemożliwym jej protezowanie, które prowadzi do ogromnego bólu. Również niemożność korzystania z drugiej nogi jest źródłem bólu i cierpienia. W konsekwencji, cierpienie i dyskomfort wywołany wypadkiem nie zakończył się, i zadośćuczynienie, które przyznał w niniejszej sprawie, nie stanowi uzupełnienia zadośćuczynienia wcześniejszego, ale stanowi ekwiwalent nowego uszczerbku, który zaistniał po dacie wypłaty ostatniej transzy, a przed wytoczeniem przedmiotowej sprawy sądowej. Pozwany uznał to roszczenie do kwoty 70.000 zł. Okoliczności sprawy uzasadniają jednak jego przyznanie w łącznej kwocie 90.000 zł. Zasadził zatem kwotę 20.000 zł.

O kosztach procesu orzekł na mocy art. 100 k.p.c. w zw. z art. 102 k.p.c., uznając, iż z uwagi na sytuację materialną powódki i zasady słuszności, niezasadnym jest obciążanie jej kosztami procesu stosunkowo rozdzielonymi na korzyść strony pozwanej. O pozostałych kosztach sądowych, w tym nieuiszczonej opłacie od pozwu, Sąd rozstrzygnął odnosząc się do stopy przegranej każdej ze stron (50%/50%). O kosztach zastępstwa procesowego pełnomocnika powódki orzekł na podstawie art. 223 ust. 1 Ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (t. j. – Dz. U. z 2010 r., nr 10, poz. 65 z późn. zm.) w zw. z § 2 ust. 2 i 3 w zw. z § 6 pkt 6 w zw. z § 15 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów

pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t. j. – Dz. U. z 2002 r. 163, poz. 1349 z późn. zm.).

Apelację od tego wyroku wniosła powódka, zaskarżając go w części oddalającej powództwo. Wniosła o jego zmianę i zasądzenie kwoty 90.000 zł, oprócz uprzednio zasądzonej, oraz miesięcznej renty w kwocie 1850 zł.

Orzeczeniu zarzuciła niewłaściwą ocenę stanu faktycznego sprawy połączoną z niewłaściwym zastosowaniem art. 444 § 2 i art. 445 § 1 k.c., polegającą na:

- nieuprawnionym przyjęciu, że powódka nie domaga się również renty z powodu zwiększenia jej potrzeb spowodowanych głębokim inwalidztwem i koniecznością korzystania ze stałej pomocy osób trzecich w codziennym życiu, a także korzystania ze specjalistycznego sprzętu i usług w celu częściowej kompensaty inwalidztwa, a także renty z powodu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość;

- bezpodstawnym i nieuzasadnionym w motywach wyroku oddaleniu powództwa o rentę w części mającej zapewnić finansowanie korzystania ze stałej pomocy osób trzecich, oraz koniecznością kupowania specjalistycznego sprzętu i usług mających częściowo kompensować inwalidztwo;

- nieuzasadnionym przyjęciu, że powódka byłaby w stanie, gdyby nie uległa wypadkowi, uzyskiwać wynagrodzenie w wysokości wynagrodzenia minimalnego;

- przyznaniu powódce zbyt niskiej kwoty tytułem zadośćuczynienia za krzywdę mimo spełnienia właściwie wszystkich warunków uzasadniających przyznanie zadośćuczynienia w kwotach najwyższych, co mieściłoby się w zarzucie niewłaściwego zastosowania art. 445 § 1 k.c.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo uzasadniona.

Sąd Apelacyjny podziela dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne w odniesieniu do okoliczności wypadku, jakiemu uległa powódka i zakresu doznanych przez nią obrażeń, mają bowiem pełne oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym. Strony ich nie kwestionowały, a pozwany co do zasady uznał swoją odpowiedzialność. Kwestią sporną była jedynie wysokość roszczeń.

W kwestii zadośćuczynienia Sąd Apelacyjny nie podziela argumentacji Sadu Okręgowego, który przyznał je uznając, że po pełnym zrekompensowaniu powódce krzywdy doznanej w dacie dobrowolnej wypłaty zadośćuczynienia przez (...), pojawiła się jakaś nowa krzywda, podlegająca dodatkowej kompensacie. Okoliczność ta nie była przez nią wykazana. W szczególności nie sposób na tle zaoferowanego materiału dowodowego oceniać, że była nią utrata nerki. Fakt ten wynika jedynie z twierdzeń powódki oraz zeznań jej matki. Nie sposób go wprawdzie kwestionować, jednak dla obarczenia pozwanego odpowiedzialnością za ten skutek konieczne jest wykazanie, że jest on następstwem obrażeń, jakich doznała powódka w wypadku drogowym. Konieczne było zatem skorzystanie z wiadomości specjalnych biegłego (art. 278 § 1 k.p.c.). Powódka reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika nie zaoferowała właściwego dowodu na poparcie tych twierdzeń ze skutkiem, który został przewidziany w art. 6 k.c.

Niemniej jednak zgodzić się należy ze skarżącą, że zadośćuczynienie, jakie uzyskała w krótkim czasie po wypadku, jeszcze w trakcie leczenia nie w pełni kompensuje ogrom cierpień, które stały się jej udziałem. Przede wszystkim trafnie podniesiono w apelacji, że Sąd Okręgowy nie nadał należytej rangi temu, że w chwili wypadku była bardzo młodą osobą, w zasadzie u progu życia. W jego konsekwencji nie tylko nie miała możliwości zrealizowania jakichkolwiek planów życiowych, ale bezpowrotnie utraciła możliwość poznania i czerpania przyjemności z tego, co jest udziałem młodych zdrowych ludzi – ruchu, zabawy, swobodnego przemieszczania się, prowadzenia życia towarzyskiego, niezależności od innych, możliwości decydowania o sobie. Jej życie stało się pasmem cierpienia, nie tylko z racji stale odczuwanych dolegliwości bólowych, ale także ograniczeń, jakimi jest dotknięta w wykonywaniu normalnych, codziennych czynności. Utrata nogi i deformacja drugiej kończyny nie tylko pozbawiły ją zdolności

motorycznych, ale spowodowały znaczne oszczędzenie. Jakkolwiek urodziła dziecko, jej szanse na ułożenie życia w trwałym, satysfakcjonującym związku należy obiektywnie ocenić jako niewielkie.

Dlatego Sąd Apelacyjny, podzielając zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c., częściowo uwzględnił stanowisko zaprezentowane w apelacji i przyjął, że kwota zasądzona z tego tytułu przez Sąd Okręgowy jest zbyt niska. Niemniej jednak nie można zgodzić się z Sądem pierwszej instancji, ani z powielającą jego rozważania powódką w kwestii swoistej waloryzacji zadośćuczynienia przyznanego jej przez ubezpieczyciela w grudniu 2000 r. i w pierwszym kwartale 2001 r., w łącznej kwocie 110.000 zł. Sąd pierwszej instancji określił jego przybliżoną wartość w aktualnych realiach na 146.000 zł. Uczynił to jednak w sposób dowolny, zamiast posłużyć się weryfikowalnymi wskaźnikami. Sąd odwoławczy sięgnął zatem do danych publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny, odzwierciedlających zmianę siły nabywczej pieniądza, jaka nastąpiła od tamtego czasu, porównując ją z obecną. I tak, waloryzując kwotę 110.000 zł o wskaźnik inflacji, otrzymalibyśmy kwotę 155.404 zł. Jeśli waloryzowalibyśmy ją o wskaźnik obrazujący siłę nabywczą pieniądza w odniesieniu do ceny 1 m² mieszkania, która w tamtym czasie wynosiła około 2.300 zł, aktualnie zaś średnio 3.900 zł, jest to kwota 174.900 zł. Natomiast waloryzując sumę uzyskaną przez powódkę o wskaźnik średniej płacy, która wówczas wynosiła 2.061,85 zł, a teraz 3.834,17 zł, byłoby to 204.600 zł. Daje to uśredniony wskaźnik 178.301 zł, który w przybliżeniu odzwierciedla zmiany warunków życia (średnia płaca), korygowane siłą nabywczą pieniądza. Trzeba więc uznać, że łączna suma 110.000 zł, wypłacona powódcie w 2000 i 2001 r., miała wówczas o wiele większą realnie wartość, niż obecnie i zdecydowanie wyższą, niż to określił Sąd Okręgowy. W celu ustalenia odpowiedniej kwoty zadośćuczynienia, należy zatem wyjść właśnie od wymienionych wyżej wskaźników.

W związku z tym, gdyby uwzględnić żądanie zawarte w apelacji o zasądzenie dalszych 90.000 zł, ponad kwoty już uzyskane przez powódkę, przy zastosowaniu dla uprzednio otrzymanej kwoty 110.000 zł wskaźnika waloryzacji odnoszącego się do średniej płacy, najmniej korzystnego dla powódki, suma całkowita zadośćuczynienia, przy zaliczeniu na jej poczet kwoty wypłaconej przez pozwanego w toku postępowania, wyniosłaby 384.600 zł (204.600 zł + 70.000 zł + 20.000 zł + 90.000 zł). Jeżeli by przyjąć za podstawę kwotę zwaloryzowaną o wskaźnik wzrostu ceny 1 m² mieszkania, otrzymalibyśmy 354.900 zł (174.900 zł + 70.000 zł + 20.000 zł + 90.000 zł). Natomiast przy zastosowaniu wskaźnika inflacji, otrzymalibyśmy 335.404 zł (155.404 zł + 70.000 zł + 20.000 zł + 90.000 zł). Wszystkie te kwoty przewyższałaby zatem sumę uznaną w apelacji za adekwatną do rozmiaru cierpień powódki, a określoną na 326.000 zł. Odnosząc zaś te wyliczenia do wskazanej w poprzednim akapicie stawki uśrednionej uzyskalibyśmy kwotę 358.301 zł, która jest wyższa od uznawanej przez samą powódkę za odpowiednią kwoty 326.000 zł.

Wobec tego, Sąd Apelacyjny uznał tak sformułowane roszczenie za wygórowane, a poza tym nieadekwatne do sytuacji, w jakiej znalazła się powódka. Wskazać tu przede wszystkim trzeba, że mimo swojej ułomności, urodziła zdrowe dziecko, mogła i nadal może czerpać radość z macierzyństwa. Jakkolwiek perspektywa podjęcia pracy nie jest pewna, powódka wiąże z tym swoje plany życiowe – zamierza podjąć naukę obsługi komputera, przystosować samochód do swoich potrzeb. Realizacja tych planów poprawi jakość jej życia, zniweluje odczuwane uczucie nieprzydatności i wykluczenia, skompensuje w pewnym stopniu ograniczenia motoryczne. Dlatego Sąd Apelacyjny uznał, że zasadnym jest podwyższenie zadośćuczynienia zasądzonego przez Sąd Okręgowy o kwotę 50.000 zł, co łącznie z sumą wypłaconą przez ubezpieczyciela w toku postępowania, da kolejne 140.000 zł. Nawet przy zastosowaniu najkorzystniejszego dla powódki wskaźnika waloryzacyjnego – stopy inflacji łączna suma zadośćuczynienia, wraz ze zwaloryzowanym świadczeniem otrzymanym w 2000 r. i 2001 r. (155.404 zł + 70.000 zł + 20.000 zł + 50.000 zł), będzie zbliżona do kwoty oczekiwanej przez powódkę i zrekompensuje jej doznaną krzywdę, ale w sposób odpowiedni do jej rzeczywistego rozmiaru. Według zaś wskaźnika uśrednionego byłoby to suma prawie z nią równa (318.301 zł). Żądanie ponad tę kwotę Sąd Apelacyjny oddalił.

Marginalnie wypada odnieść się do okoliczności podkreślonej przez powódkę, że poprzednio kwota zadośćuczynienia została wypłacona jej i jej rodzicom. Jest to naturalne, skoro w dacie wypadku była małoletnia i jej interesy reprezentowali rodzice jako jej ustawowi przedstawiciele. Nie wpływa to jednak, niezależnie od sposobu, w jaki uprzednio otrzymana kwota została wydatkowana, na rozmiar zobowiązania po stronie pozwanego.

Sąd Apelacyjny co do zasady podziela stanowisko skarżącej, domagającej się przyznania jej renty nie tylko z powodu częściowej utraty zdolności zarobkowania, ale także z uwagi na zwiększenie się jej potrzeb. Nie jest bowiem zrozumiałe, nawet na tle ustaleń dokonanych przez Sąd Okręgowy w ramach prawidłowo odczytanej podstawy faktycznej powództwa, z jakiej przyczyny roszczenie to nie zostało uwzględnione.

W nawiązaniu do pierwszej z przytoczonych podstaw – utraty zdolności do pracy zarobkowej, nie można się jednak zgodzić ze skarżącą, że Sąd pierwszej instancji istotnie przyjął, iż osiągałaby zarobki jedynie na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę. Wprawdzie wniosek taki można wyprowadzić z treści uzasadniania, jest to jednak wyraźnie sprzeczne z tym, co zawiera wyrok. Sąd zasądził bowiem na rzecz powódki 800 zł, co przy uwzględnieniu sumy uzyskiwanej z ZUS (700 zł), daje łączną kwotę 1.500 zł netto. Taka kwota nie odpowiada płacy minimalnej, a przy uwzględnieniu odprowadzanych od wynagrodzeń ciężarów publicznoprawnych i składek na ubezpieczenia emerytalne i zdrowotne, aby ją uzyskać powódka musiałaby dysponować dochodem brutto przewyższającym 2.000 zł, co w realiach (...) rynku pracy, przy uwzględnieniu hipotetycznej sytuacji powódki jako pracownika, jest sumą godziwą, w żadnym zaś wypadku zaniżoną.

Sąd Okręgowy kompleksowo przeanalizował linię życiową powódki do czasu wypadku, jej drogę edukacyjną i możliwości zdobycia zawodu, porównując je także z sytuacją jej rodzeństwa. Na tej podstawie wyprowadził słuszne wnioski, iż powódka miałaby niezbyt łatwy start zawodowy i mogłaby liczyć na zarobki raczej poniżej przeciętnych. Zgodzić się także należy z oceną, że twierdzenie jakoby mogła zarobkować w Anglii, jak jej rodzeństwo, pozostaje to tylko w sferze przypuszczeń. Prawidłowo więc Sąd skupił się na odniesieniu do warunków krajowych i karierze zawodowej, jaka ewentualnie byłaby jej udziałem na miejscowym rynku pracy.

Oczywiście uzasadniona stanem powódki i jej ograniczeniami w codziennym funkcjonowaniu jest druga z podstaw roszczenia rentowego z art. 444 § 2 k.c. wynikająca ze zwiększonego zakresu potrzeb powódki. Dla prawidłowego określenia jego rozmiarów należy odwołać się do zeznań świadków przesłuchanych w sprawie, zwłaszcza I. G. i I. C., które regularnie świadczą powódce odpłatną pomoc, głównie w zakresie obowiązków domowych, takich jak robienie zakupów, pranie, sprzątanie, prasowanie, wieszanie firanek oraz innych cięższych prac, których powódka nie jest w stanie wykonać samodzielnie. Z podawanych przez świadków informacji wynikało, że koszty, jakie z tego tytułu ponosi powódka oscylują w granicach 200 – 300 zł, którą to sumę powódka wypłaca każdej z nich w skali miesiąca. Jako że ustalenia te nie były kwestionowane przez strony, Sąd Apelacyjny uznał za uzasadnione o taką kwotę podnieść świadczenie z tytułu renty zasądzone od pozwanego na rzecz powódki. Przyznana suma lokuje się w górnej granicy, jako że powódka, poza pomocą, jaką świadczą jej świadkowie, bezspornie ponosi bądź powinna ponosić koszty dojazdów na zabiegi rehabilitacyjne oraz zakupu rajstop kikutowych, co – jak wynika z niekwestionowanych ustaleń Sądu Okręgowego, nie jest w pełni rekompensowane w ramach świadczeń NFZ.

Dalsze roszczenia w tym zakresie należało potraktować jako nieuzasadnione. Odnosi się to przede wszystkim do żądania uzupełnienia świadczenia o sumy potrzebne na zakup specjalistycznego sprzętu i przystosowania samochodu, mających częściowo kompensować inwalidztwo powódki. Żądania te nie znajdują oparcia w treści art. 444 § 2 k.c., mieszczą się natomiast w zakresie objętym dyspozycją art. 444 § 1 k.c. Skoro jednak nie zostały w ten sposób sformułowane, nie mogły być przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego, jak i Sądu odwoławczego.

Sąd Apelacyjny skorygował także rozstrzygnięcie o kosztach procesu w pierwszej instancji. W wypadku uwzględnienia powództwa Skarb Państwa nie powinien być obciążony kosztami pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Koszty te powinny zostać pokryte przez stronę przegrywającą spór, zgodnie z zasadą określoną w art. 98 k.p.c. Podobnie Sąd Apelacyjny obciążył pozwanego odpowiednio wyższą kwotą kosztów sądowych, powstałych zarówno w pierwszej, jak i w drugiej instancji, stosownie do art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. z 2010 r., nr 90, poz. 594 ze zm.). Sąd odwoławczy nie obciążał tymi kosztami powódki z uwagi na charakter sprawy i ocenny charakter dochodzonego roszczenia, które w przeważającej części zostało uwzględnione. O pozostałych kosztach rozstrzygnął w oparciu o art. 100 zd. 2 k.p.c.

O kosztach procesu należnych powódce za drugą instancję, które wyczerpywało wynagrodzenie pełnomocnika procesowego ustalone w wysokości minimalnej 2.700 zł, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 108 § 1 w zw. z art. 98 k.p.c., i § 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t. j. Dz. U. z 2013 r. poz. 490), zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.